

Polapexukáwna Anieła

Wisznice dnia 19.VI.46r

278

278

Moje najważniejsze przeżycie wojenne.

W roku 1944 nadchodził front. Ludwie nakłopotani wszystko chowali do okopów. Ja z tatusem też wszystko chowałam do okopu. Na drugi dzień wstaje, słychać huk samolotów, turkot, furmanek. Patnę już na naszym podwórku pełno wojsk chadziarskich. Obszarpane brudno, nie strach ani ogarniać. Gdy zaczęli na podwórku się rozkładać ja z bratem i z tatusem pognaliśmy dobytek do lasu. W lesie pełno wojsk, nie nie było któregoś się ruszyć wojsko rozkłamane wygnali nas na łąkę, na łące chowało było ludzki, tatus od nas się rozbiegł ja z bratem poskaliśmy w rów w wodę, straszam się z zimna i z strachu. Na parę godzin Niemcy zaczęli strzelać do Sowietów, ja w nogi do drugiego rowu, tam było jeszcze gorzej, z płacem siedziałam w tym rowie bo już bałam się uciekać dalej. Kiedy już nie tak strzelano wyszłam z tego piekielnego rowu, i prosto poszłam do domu. W domu była siostra i mamusia, nadchodzi wieczór mamusia rozplakana poszła z nami do okopu, okop był taki sicby od jednego pocisku kawałek się, ale z strachem siedzieliśmy i w takim. W nocy o 12 godzin straszny był huk, ja z mamusią, siostrą wzięliśmy do ręki ruzanie zaczęliśmy się modlić nie by tę noc przeżyć oac dzięki Bogu przesła nam szczęśliwie. Prano już byli Sowietci. Tylko jeden smutek został że nie wrucił brat pojechał na furmankę żołnierski powóz. Na parę tygodni i brat wrucił.

Straszne są te dni do wspomnienia, ale dzięki Panu Bogu że wszyscy jesteśmy ocaleni